Rok X. Kraków-Podgórze sobota 15 czerwca 1912. Nr. 133.

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

## Polityka szaleńców czy chęć wyzysku i szantażu?

**Rusini prowadzą dalej obstrukcyę. — Apetyty ruskie. — Wszystkie stronnictwa potępiają obstrukcyę. — Obstrukcya będzie złamana.**

Rusini **odrzucili** wczoraj deklaracyę ministra oświaty, w której zapowiedziano im nowe koncesye w sprawie uniwersyteckiej — i **prowadzą dalej obstrukcyę we wszystkich komisyach izby posłów.** W komisyi wojskowej wygłaszają obstrukcyjne mowy pos. Baczyński, Okuniewski i Eugeniusz Lewicki, w komisyi budżetowej p. Wasilko, w komisyi finansowej p. Łukasiewicz. W komisyi wojskowej posiedzenie **trwało przez całą noc.**

W obstrukcyjnych swych dążnościach Rusini spotykają się z energicznym odporem wszystkich stronnictw. Dotychczas też obstrukcya ruska nie odniosła żadnego skutku. Komisya wojskowa, mimo obstrukcyi ruskiej — uprościła dyskusyę i w piątek lub w sobotę **załatwi się z ustawami wojskowemi**, poczem te ustawy przejdą przed plenum izby. **Rząd**, który pragnął ugłaskać rusinów, zdecydowany jest **wyciągnąć konsekwencye**, gdyby Rusini w izbie posłów przeciw ustawom wojskowym zbyt długo broździć chcieli.

Zdaje się jednak, że **same stronnictwa** poradzą sobie w parlamentarny sposób z obstrukcyą ruską i rząd nie będzie potrzebował uciekać się do nadzwyczajnych środków.

Patrząc na politykę Rusinów, zadać sobie trzeba pytanie: czy jest to *polityka szaleńców* czy też powodują Rusinami chęć wyzyskania sytuacyi i *wymuszenia na rządzie* jeszcze dalszych koncesyj? Szaleństwo lub szantaż polityczny: te dwie możliwości tylko istnieją. A zdaje się, że raczej mamy do czynienia *z próbą wymuszenia* i szantażu niż z szaleństwem, boć trudno sądzić, aby garstka ruskich posłów mogła w swej zarozumiałości i hajdamackiej bucie posunąć się tak daleko, iżby na seryo przypuszczała możliwość skutecznego obstruowania przeciw *całej izbie i przeciw rządowi!* Nie, Rusini żywią raczej nadzieję, iż rząd i Polacy, aby się uwolnić od ruskiej dokuczliwości, dadzą im nowe „odczepne“.

W żądaniach jednak swoich Rusini nie znają miary. Szczególniej zaś zwracają się przeciw *iunctim* między sprawą uniwersytecką a zaniechaniem obstrukcyi w Sejmie.

Za kulisami toczą się poufne pertraktacye, aby Rusinów skłonić do opamiętania się. — **Zwołane do Lwowa na dzień 17 bm. posiedzenie komisyi** dla reformy wyborczej może także **przyczynić się do wyklarowania sytuacyi.**

Wszystkie dzienniki niemieckie i wszystkie stronnictwa występują przeciw obstrukcyi ruskiej.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej dwaj mówcy polscy dr Leo i dr Głąbiński dali Rusinom doskonałą odprawę. — Mowa prezesa dra Leo, wielce pojednawcza wobec Rusinów, ale określająca stanowczo granice ustępliwości, sprecyzowała w świetny sposób stanowisko Koła polskiego, zgodne ze stanowiskiem opinii publicznej w kraju — i zawierała dosadną krytykę stosunków parlamentarnych.

### Odprawa Rusinom.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, po odrzuceniu postawionego przez pos. Wassilkę wniosku o odroczenie posiedzenia, zabrał głos prezes Koła polskiego dr Leo.

**Mowa prezesa Koła pol. dra Lea.**

Prezes Leo wyraził ubolewanie z powodu niezałatwienia budżetu w drodze normalnej i wskazał na wielkie z tego powodu niebezpieczeństwa dla państwa i ludności.

**Parlament niczego nie zdziałał!**

Rezultaty dotychczasowych prac parlamentu — nie mogą zadowolić ludności. Na polu gospodarczem prawie nic nie zrobiono, gdyż największe przedłożenia inwestycyjne albo tylko częścią załatwiono, albo ich wogóle nie tknięto. Reforma podatkowa i sanacya finansów krajowych znajdują się, niestety, w beznadziejnym stanie. Za wiele czasu stracono na dyskusyę nad drożyzną, nad przedłożeniem urzędniczem i t. d. W ostatniej godzinie rząd z powodu znanych zajść na Węgrzech bardzo energicznie wystąpił wobec parlamentu; energia ta tkwi zarówno w for-

## Z dziejów wielkomiejskiej nędzy mieszkaniowej.



(Opis wewnątrz numeru).

mie jak i sposobie jego postępowania. Stronnictwa chętne do pracy t. zn. większość Izby, oświadczyły natychmiast gotowość załatwić konieczności państwowe, wyrażając przytem niezadowolenie, że w ten sposób przypomina im się wypełnienie tego obowiązku. — Przedstawiciele Rusinów dali swą odpowiedź natychmiast w drodze pisemnej, grożąc skrajnemi środkami parlamentarnemi, gdyby ich znanych żądań co do uniwersytetu zaraz nie załatwiono po myśli Rusinów.

### Odprawa Rusinom.

To stanowisko Rusinów jest tem dziwniejsze, że chodzi o kwestyę, w której Koło polskie zawsze okazywało przychylność i zgodliwość. Koło zawsze jest gotowe uwzględniać uprawnione kulturalne i polityczne postulaty Rusinów pod warunkiem, że **one nie będą wymuszone w Izbie i w Sejmie gwałtownymi środkami. Cała opinia publiczna w Galicyi natychmiast oświadczyłaby się przeciw Kołu, gdyby Rusinom przyznano daleko idące koncesye polityczne i narodowe za zgodą Koła, podczas gdy w Sejmie trwałby najdzikszy stan wojenny.** Byłoby to poniżeniem reprezentacyi polskiej i zwycięstwem metody obstrukcyjnej, złowieszczem dla przyszłego rozwoju stosunków tak w Sejmie, jak w parlamencie. — Pod tym względem stronnictwa Koła i Koło z opinią publiczną są w zgodzie. Warunek co do *ustawowego ustanowienia siedziby uniwersytetu ruskiego* jest warunkiem czysto prawniczej natury i wynika z jasnego brzmienia konstytucyi. Obstrukcya w Sejmie galicyjskim jest taktyką *agresywną*. Taki sam *agresywny* cel tj. wymuszenie politycznego postulatu przyświeca i obecnej obstrukcyi ruskiej w parlamencie, mianowicie zdobycie uniwersytetu.

Mowca oświadcza imieniem Koła gotowość pokojowego załatwienia wszystkich punktów spornych, które dotyczą kwestyi uniwersyteckiej, o ile to nie będzie kolidowało z najżywotniejszymi interesami narodu polskiego. Rusini powinni obecną nadzwyczaj korzystną dla nich sytuacyę wyzyskać, korzystną wskutek tego, że u **miarodajnych czynników polskich istnieje skłonność zadośćuczynienia wszystkim uprawnionym interesom Rusinów.**

### Obstrukcyjny wniosek

Wassilki o odroczenie posiedzenia został odrzucony. Z kolei zabrał głos

### Dr. Głąbiński.

Dr. Głąbiński wystąpił przeciw centralistycznym tendencyom rządu wiedeńskiego i domagał się reformy administracyi i intenzywnej **polityki gospodarczej.**

Następnie dr. Głąbiński rozprawił się doskonale z posłami ruskimi. Polacy, mówił dr Głąbiński, nie odmawiają Rusinom prawa żądania swego uniwersytetu w Galicyi, ale niech to się nie odbędzie kosztem uszczuplenia interesów polskich. Na uwagę p. Wassilki, że w końcu *byłoby możliwą rzeczą wydrzeć Polakom uniwersytet lwowski*, ponieważ już posiadają jeden uniwersytet w Krakowie, oświadcza mowca, że w Austryi nie znalazłby się taki rząd lub parlament, któryby się zgodził wydrzeć jakiemukolwiek narodowi jego przybytki kulturalne. Takie przedsięwzięcie byłoby wbrew istocie państwa austryackiego, musiałoby podkopać warunki jego egzystencyi.

Mowca przedstawia historyę uniwersytetu lwowskiego szczegółowo i zauważa, że obecnie Polacy poza granicami Austryi nie mają żadnego uniwersytetu i tylko w Galicyi istnieją dwa uniwersytety, na które uczęszcza przeszło **7000 słuchaczy polskich**; we Lwowie jest ich około **4000**. Nie idzie tu więc o przewagę polityczną jak mówi poseł Wassilko, lecz jest wprost niemożliwością myśleć o uszczupleniu praw Polaków lub polskiego stanu posiadania na tem polu.

Polonizacya prawa uniwersytetu lwowskiego nastąpiła w roku 1879, faktyczna o dziesięć lat wcześniej.

### Reforma wyborcza do Sejmu.

Co do kwestyi reformy wyborczej, Polacy są gotowi Rusinom tak w kuryi gmin miejskich jak wiejskich przyznać odpowiednią stosunkowi ludności liczbę mandatów. Polacy nie domagają się żadnych prerogatyw, nie mogą jednak dopuścić do ukrócenia swych praw narodowych. — Kompromis w tych kwestyach jest możliwy, ale Rusini nie powinni ze swego szerokiego programu politycznego wyrywać jednego punktu i forsować go wbrew woli i bez porozumienia Polaków.

### Socyaliści przeciw Rusinom.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiali pp. d'Elvert, Staniek, Bugatto, Pacher i Seitz. — Seitz oświadczył, że jeżeli Rusini zechcą rozbić parlament, spotkają się **z jak najostrzejszym sprzeciwem ze strony socyalnej-demokracyi.**

Dziś rozpocznie się dyskusya szczegółowa nad prowizoryum budżetowem.

---

## Gdy car jedzie...

*Armia żandarmów. — Aresztowanie i wywiezienie 3000 ludzi. — Zakaz wzlotów.*

**Petersburg,** 14 czerwca.

Na czas pobytu cara w Moskwie zmobilizowano 26 tysięcy żandarmów i policyantów, którzy przebywają w Moskwie i w okolicy. W Moskwie aresztowano bądź wywieziono **trzy tysiące osób** „nieprawomyślnych“.

Z powodu pobytu cara zakazano w Moskwie wzlotów aeroplanów, z obawy przed zamachami!

---

## Wulkany dymią.

**7 wsi zasypanych popiołem. — Śmierć 200 osób. — 40 to godzinne ciemności.**

**Nowy Jork,** 12 czerwca.

Według wiadomości, nadeszłych z Seward na Alaszce zostało zasypanych wskutek wybuchu wulkanu Katmai 5 wsi rybackich, oraz wieś Podiak i Woosland. Wulkan był czynny przez 48 godzin, warstwa popiołu dosięgła grubości około 60 cm. Podczas wybuchu zginęło 200 osób.

Mieszkańcy zasypanych wsi pozbawieni są nietylko dachu nad głową, ale i wszelkich środków żywności. Z powodu wybuchu wulkanu cała okolica pogrążona była przez 40 godzin w zupełnej ciemności. Popiół sięgał nawet na 600 mil angielskich dokoła. Stacye telegrafu bez drutu zostały zniszczone przez masę padających kamieni. Uczeni przypuszczają, że na Alaszce jest czynny cały łańcuch wulkanów.

---

## Z dziejów wielkomiejskiej nędzy mieszkaniowej.

### Policyjna eksmisya w Londynie.

*(Patrz ilustracyę).*

Nędza mieszkaniowa przybiera we wszystkich wielkich miastach zastraszające rozmiary. Raz po raz donoszą dzienniki o aktach rozpaczy całych rodzin, które pozbawione dachu nad głową, apelują do dobroczynności publicznej, bo sobie rady dać nie mogą. I w Londynie nędza mieszkaniowa zaznacza się bardzo dotkliwie.

Rycina nasza przedstawia smutną scenę delożowania lokatora, który nie zapłacił czynszu a nie chciał się usunąć z mieszkania. Konstable policyjni wynoszą na rękach całą rodzinę, a następnie wyrzucają graty na ulicę. Rodzina, pozbawiona dachu, urządza sobie mieszkanie na ulicy aż do chwili, gdy nie zjawią się wysłannicy „armii zbawienia“ i nie zabiorą nieszczęśliwych do przytułku.

---

## Kaprys milionerki.

### Bankiet dla psów...

*(Patrz ilustracye na stronicy 5-tej).*

Dziwactwa i szaleństwa milionerów amerykańskich, a zwłaszcza ich żon, wiodących przeważnie próżniaczy żywot, nie mają po prostu granic. Niedawno temu pani Hulland, żona nowojorskiego milionera, obchodziła w swym pałacu uroczystość urodzin... swego ulubionego pieska. Wydała w tym celu wspaniały bankiet, na który otrzymały zaproszenia wszystkie znajome pieski z swemi paniami. Każdy piesek siedział na stole przed swą panią a osobny lokaj usługiwał każdemu. Naturalnie potrawy i napoje dla psów były wykwintne.

Rycina nasza przedstawia tę oryginalną ucztę psią według ameryk. *World'u.*

---

## Wesela w rodzinach rabinów.

**Warszawa** 12 czerwca

Dzienniki warszawskie podają opis wesel rabinicznych, jakie odbyły się niedawno w Grodzisku i w Parysowie w powiecie garwolińskim. W Grodzisku na spotkanie pana młodego wyjechało na kolej 12-tu „rycerzy“ na koniach, w czerwonym stroju z „kołpakami“ na głowie i maskami na twarzach. Przed nimi jechał „generał“, ubrany w atłasową kapotę i czapce futrzanej ze wstęgami mając po obu bokach „adjutantów“ podobnież wystrojonych. Na ulicach śpiewano, tańczono i bito w bębny przez długie godziny. Zjechały się wielkie tłumy chasydów; za nocleg płacono po 3 rub. za kąt w pokoju. Na ucztę weselną przygotowano między innemi 22 worki mąki, 5 beczek śledzi i 15.000 jaj. Podobne uroczystości odbyły się w Parysowie. Na ucztę przygotowano 16 pudów ryb., 500 f. mięsa, oraz kilka cieląt, parę skrzyń wina i t. d. Państwo młodzi liczą po lat 15 i 14.

---

## Ile wydają panujący na ubranie?

*Futro za 10,000 kor. — Krawaty po 500 marek. — Amator koszul. — Skromny monarcha.*

Jeden z dzienników paryskich zamieszcza w ostatnim numerze kilka interesujących cyfr z budżetu panujących. Pomiędzy rozchodami zajmują niepoślednie miejsce wydatki na ubranie.

Najwięcej z pośród władców Europy wydaje na swe ubranie car rosyjski. Krawcowi cywilnemu wypłaca kasa nie mniej ni więcej tylko 40.000 kor. rocznie, a wojskowemu okrągłe 60.500 kor. Jedno ubranie nosi car nie więcej jak trzy razy, a kosztuje najmniej 250 kor. Za cylinder płaci około 100 kor., a za rękawiczki 50 kor. Do najdroższych części ubioru zaliczyć należy sobolowe futro cara, co roku nowe, które kosztuje około 10.000 koron.

Na drugim miejscu w wydatkach na garderobę stoi budżet króla pruskiego w kwocie 80.000 rocznie. Lwią część z tego po-

chłaniają uniformy wojskowe, bo cywilnych kostyumów używa bardzo mało, a płaci za nie niewięcej jak 150 marek i każde ubranie nosi conajmniej 30 razy. W sumę powyższą niewliczone są jednak wydatki na krawaty, w których Wilhelm lubuje się i przepłaca je, o ile odpowiadają jego gustowi — posiada nawet w swem zbiorze wprost luksusowe sztuki, za które płacił po 100— 500 marek.

Najmniej wydaje na ubranie król norwegski, który na swoją garderobę nie wydaje więcej, niż przeciętny, dobrze ubierający się zamożny mieszczanin.

Król hiszpański, Alfons jest amatorem jedwabnych koszul myśliwskich, których w ciągu roku sprawia kilka, a nawet kilkanaście tuzinów i płaci za sztukę okrągło 150 franków.

# Co słychać w mieście?

## Teatr krakowski w nowym sezonie.

*Kraków, 14 czerwca.*

P. dyr. Solski ukończył już prace około skompletowania swego personalu teatralnego na sezon przyszły i lista artystek i artystów jest już gotową. Oto jej brzmienie według informacyi, udzielonych naszemu sprawozdawcy przez dyr. Solskiego:

Na nowo zostały zaangażowane panie: Solska, Wysocka, Czaplińska (ze Lwowa), Sowińska (Warszawa, role liryczno-komedyowe), Braunówna (Warszawa, naiwna), Swięcicka (Warszawa, salonowa) i Zacharkiewiczówna (debiutowała przed 2 laty z powodzeniem na naszej scenie) — oraz panowie: Trzywdar (Warszawa, role charakterystyczne i „ciepłych“ starców), Bogusiński (Poznań, charakterystyczno-salonowy). E. Rygier (do ról bohatersko-dramatycznych, grywanych dotychczas przez p. Sosnowskiego), Nowacki (Warszawa, lekki amant), Boroński (Poznań, debiutował z powodzeniem przed kilku tygodniami w sztuce „W sieci“), Brokowski (charakterystyczny, w miejsce p. M. Węgrzyna), Ruszkowski (do ról komiczno charakterystycznych), Schmidt (charakterystyczny), tudzież pewien młody, utalentowany poeta, który jeszcze nie ustalił swego pseudonimu scenicznego.

Z dawnego personalu pozostali pp.: Biegański, Bończa, Jarszewscy, Jednowski, Kosiński, Maryański, Siemaszko, Noskowski, Stanisławski, Szymborski, Janiczówna, Kosmowska, Mielnicka, Pytlińska i inni.

Główna reżyserya — jak dotychczas— będzie spoczywała w wypróbowanych rękach p. Solskiego.

— A czy pan dyrektor planuje w przyszłym sezonie jakie gościnne występy? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Nie obiecuję! — odparł żywo p. Solski — Zrobiłem w minionym sezonie nie najlepsze doświadczenia na gościnnych występach! Wywołują mi one zamieszanie w szeregach personalu i rozbijają po prostu repertuar! Po wyjeździe takiej „gwiazdy“ jestem formalnie w saku i nie wiem co grać. Poza tem mam w zanadrzu pewne kombinacye artystyczne, o których w tej chwili nie mogę jeszcze mówić, gdyż nie są one jeszcze konkretnie załatwione.

— A panowie, którzy opuścili scenę naszą, już wyjechali z Krakowa? Jakież było pożegnanie?

— Nadspodziewanie ciepłe ze strony niektórych. Jestem wzruszony objawami serdeczności ze strony kilku artystów. Młodszy Węgrzyn wyraził żal, że nie może zostać, gdyż okoliczności zmusiły go do wyjazdu. W dowód uznania ofiarował mi srebrny wieniec oraz fotografię z dedykacyą „Wielkiemu nauczycielowi — wdzięczny uczeń“. A poczciwy Jurek Leszczyński przysłał mi na odjezdnem kosz kwiatów i serdeczny list w którym mi dziękuje za pracę nad nim. Z żalem żegna się Leszyński ze sceną krakowską i wyraża nadzieję, że „nie na długo“...

### Łaźnia ludowa w Krakowie.

Społeczeństwo nasze nie zużywa za wiele wody i mydła. Łazienkę przy mieszkaniu traktuje się jako „komfort“ jeżeli nie „luksus“, a gospodarz wynajmując takie mieszkanie „luksusowe“, zastrzega sobie wyraźnie, żeby lokator nie używał wanny na... skład węgli, tak jak to czynił poprzedni lokator, „bo przecież instalacya dużo kosztowała, a od węgla się psuje wanna. Żeby to chociaż na spiżarkę, no to jeszcze, ale na węgle, to sobie już stanowczo wymawiam“. Łaźni publicznych jest w Krakowie bardzo nie wiele, a te które są urągają najprymitywniejszym wymaganiom hygieny, a czystość uważają za wroga. Za to ceny kąpieli są bardzo wysokie, bo kto jest waryat i zachciewa mu się kąpieli, niech płaci za wybryki swojej fantazyi. — Szynków i knajp (także brudnych) mamy bardzo wiele — coraz to nowe powstają, a wszystkie nieźle prosperują. Powodzenie szynków a brak łaźni to wymowny dowód upodobań naszego społeczeństwa. Lubi alkohol... do picia, nie lubi wody... do mycia. Bo właściwie czy warto się kąpać, skoro człowiek się i tak potem zabrudzi. Nasi ojcowie nie mieli łaźni, a zdrowo żyli długie lata, a to i niewygoda i wydatek.

A jednak młodsze pokolenie zwolna poczęło odstępować od tradycyi przodków, dzięki założeniu łaźni ludowej z inicyatywy p. dra W. Staniszewskiego, dyrektora miejskiej kasy oszczędności.

Przy ulicy Karmelickiej zbudowano skromną łaźnię ludową, mieszczącą oddział dla mężczyzn i dla kobiet, każdy z nich zaopatrzony w kilka kabin z wannami i kilkanaście kabin dla kąpieli natryskowych. Bardzo niska cena kąpieli (wanna z mydłem i bielizną 40 h., — natrysk z mydłem i bielizną 20 h.) zjednały nowej instytucyi licznych zwolenników, zrazu z grona ludzi, którzy już uznawali potrzebę czystości ciała, a następnie zwolna, lecz konsekwentnie poczęła się wyrabiać klientela nowa ze sfer robotniczych. Dzisiaj po szeregu lat zrozumiała młodzież ze sfer rzemieślniczych i robotniczych doniosłość czystości, to też łaźnia w sobotę i niedzielę od wczesnego ranka jest tak oblężona, że niektórzy klienci czekają na swą kolej po 2 godziny i dłużej.

Liczna frekwencya ludności żydowskiej jest znamiennym znakiem, że zachodzi potrzeba założenia tego rodzaju łaźni w dzielnicy zamieszkałej przez ludność żydowską. Zanim to jednak nastąpi warto słów kilka poświęcić jeszcze urządzeniom i porządkowi w istniejącej już łaźni. Otóż urządzenia te pozostawiają nieco do życzenia. I tak w kabinach natryskowych należy bezzwłocznie sprawić nowe płachty gumowane, oddzielające miejsce do rozbierania się od miejsca do kąpieli. Płachty te w strzępy podarte, budzą wstręt nawet u niewybrednej publiczności i nie ochraniają ubrania przed zamoczeniem. Należy przywrócić tusze dolne, od niedawna zamknięte zupełnie bez słusznej racyi, a wreszcie należy pouczyć służbę, że pozostawione w kabinie resztki mydła nie ozdabiają wcale posadzki, podobnie i niedopałki z papierosów.

*m.*

### Walka z największym wrogiem.

*Dzieci w parku Jordana. — Tanie ogrody. — Porada. — Sanatoryum w Niepołomicach.*

W najbliższą niedzielę w dniu 16 czerwca, a w razie niepogody w dniu następnym tj. w poniedziałek dnia 17 bm. Komitet Pań Towarzystwa walki z gruźlicą kwestować będzie na swoje cele — a cele te są szczytne i wymagają wielkich funduszów.

Towarzystwo walki z gruźlicą już trzeci rok z rzędu wysyła przez 5 miesięcy od maja do października pewną ilość dzieci na cały dzień do parku Jordana, gdzie dzieci otrzymują całodzienne obfite pożywienie. W tym roku liczba wysyłanych przekroczyła setkę.

Drugi rok z rzędu prowadzi Towarzystwo t. zw. tanie ogrody na Grzegórzkach, Zwierzyńcu, Dębnikach, a w tym roku i w Podgórzu.

W tym roku wydatki Towarzystwa będą większe, gdyż Towarzystwo przystępuje do budowy dispensaire „opieki“; będzie to *miejsce porady* dla osób gruźliczych, tam otrzymywać będą wskazówki, jak się mają zachowywać; na I. piętrze tego domu powstanie muzeum gruźlicze, pouczające o istocie gruźlicy, o sposobach szerzenia się jej i o sposobach walki z tą chorobą.

Wkońcu Towarzystwo pragnie przystąpić w tym roku do budowy sanatoryum dla chorych gruźliczych na 20 łóżek w Niepołomicach, o ile otrzyma od rządu odpowiednią przestrzeń lasu.

Komitet urządzający kwestę na dochód Towarzystwa wprowadza w tym roku inowacyę, którą należy powitać z uznaniem. — Każdy składający pewną kwotę na cele Towarzystwa otrzyma zamiast kwiatka lub innej odznaki, krótkie pouczenie o gruźlicy, wydane nakładem Towarzystwa; będzie to zarazem energiczna propaganda idei walki z gruźlicą.

### Budowa mniejszych i tanich mieszkań.

Sekcya ekonomiczna rady m. onegdaj rozpatrywała między innemi sprawę sprzedaży Miejskiemu Towarzystwu budowy mniejszych mieszkań dwóch parcel z realności miejskiej, Rejówką zwanej, położonej za Dolnymi Młynami przy ul. Krupniczej.

Po dłuższej i ożywionej dyskusyi, w której poszczególni mowcy wyrażali zapatrywania na kwestyę budowy t. zw. tanich mieszkań w samem mieście, na przedmieściach lub na krańcach miasta, na gruntach drogich lub tanich, Sekcya zgodziła się na sprzedaż dwóch parcel rzeczonemu Towarzystwu po cenie nieco niższej, niż obecne ceny targowe gruntów w tej okolicy pod warunkiem, że Towarzystwo przystąpi do budowy domów o mniejszych i tańszych mieszkaniach w ciągu roku od dnia zawarcia kontraktu kupna-sprzedaży.

**Procesya maryacka** zakończyła wczoraj szereg procesyi ku czci Bożego Ciała, jakie się przez całą oktawę odbywały w różnych parafiach kościołów krakowskich. Wśród dźwięków dzwonów i pieśni pobożnych przesunęły się przez Rynek bractwa i stowarzyszenia religijne i korporacye. Procesyę prowadził ks. biskup Nowak w otoczeniu licznego duchowieństwa i przedstawicieli cechów ze sztandarami. Ewangelie przy ołtarzykach, urządzonych również w tych samych domach i miejscach co w dniu Święta Bożego Ciała, śpiewali kolejno: O. Wincenty z

## Rozkład jazdy.

**Pociągi odchodzą z Krakowa:**

W kierunku Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
11·— d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9 — n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. osob.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7.— d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9 — n. osob.
10·20 n. osob.
11·05 n. osob.

## Przewodnik krakowski.

Wawel. Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½ przedp.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można ze zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta od godziny 11—4. Wstęp w niedziele 30 h., w dni powsz. 60 h.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte codziennie od godz. 10—4 (w miesiącach zimowych od 11—3) wstęp w poniedziałki 2 Kor., w dni powszednie 1 K., w niedziele i święta 20 hal. od osoby.

Muzeum imienia Jana Matejki (Dom Matejki) ul. Floryańska l. 41, otwarte codz. od godz. 10—4 (w miesiącach zim. od 11—3. Wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska l. 10, otwarte codziennie od godz. 10—4 (w miesiącach zimowych od 11—3). Wstęp 50 hal. od osoby.

Muzeum techn.-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od g. 9—1 i od 3—6 popoł. za opłatą 10 h. od osoby dorosłej i 5 h. od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta, z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od g. 10—1 bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte we wtorki i piątki od godz. 9—1.

Ogród botaniczny otwarty od 15 kwietnia do 15 października codziennie z wyjątkiem soboty od g. 8—12 i od 3—6, a w niedziele i święta tylko popoł.

Kopiec Kościuszki i Krakusa dostępny codziennie od g. 7 do 9 wieczorem.

## Strój i zawód.

Jak to się czasy zmieniają! Dawniej ot, naprzykład jeszcze przed 40 laty — można było każdego wieszcza, muzyka, malarza etc. poznać odrazu po ubiorze i fryzurze. Obecnie jest inaczej.

*Dawniej:*



Muzyk. Poeta. Aktor. Malarz.

*Dziś:*



Muzyk. Poeta. Aktor. Malarz.

zakonu OO. Dominikan. ks. dr. Kasprzyk, ks: Steich i ks. prof. Pichowski. W Procesyi wzięły udział liczne rzesze pobożnych.

**Konik zwierzyniecki.** Zaledwie umilkły ostatnie odgłosy pieśni śpiewanych w czasie procesyi maryackiej a już pojawił się u wylotu ul. Brackiej tatar na koniu, siejąc postrach swą buławą i budząc wesołość wśród pierzchającej przed nim dziatwy. „Lajkonik“ przybył do Krakowa ze Zwierzyńca, gdzie na podwórzu klasztoru SS. Norbertanek harcował po procesyi tam odbytej. Ugoszczony datkiem i podwieczorkiem zastawionym przez klasztor dla niego i towarzyszących mu włóczków, udał się pod drewniany kościółek św. Bronisławy na górze Jej imienia, a stamtąd ruszył ul. Zwierzyniecką do Krakowa, witany po drodze okrzykami radości licznie zebranej publiczności i hojnymi datkami.

Przed pałacem biskupim suto obdarowany przez ks. biskupa pojawił się wkońcu w Rynku, przywitany gromkim okrzykiem oczekujących nań tłumów. Zatrzymawszy się czas jakiś „pod Baranami“ doszedł następnie aż do Hawełki, gdzie zakończono zabawę. Rozbawieni jego widokiem i harcami Krakowianie wracali weseli i zadowoleni do domów.

Lajkonikiem, jak wiadomo, jest p. Mciński ze Zwierzyńca, do którego rodziny urządzanie tej uroczystości jest przywiązane.

**Zakład zastawniczy.** Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Krakowa podaje do wiadomości, że istniejący przy kasie oszczędności Zakład zastawniczy będzie dla stron zamknięty w każdą sobotę po południu w czasie od 1 czerwca do 1 października. Natomiast godziny urzędowe przedpołudniowe w soboty przez ten czas, trwać będą od godz. 9-tej do godz. 1-szej po południu, zamiast jak dotychczas od godziny 12 w południe.

**Z wystawy i teatru.** Zwolna, ale przecież rozpoczyna się już ruch na wystawie. Krakowianie widocznie przekonali się, że jest gdzie przepędzić kilka miłych chwil. Wczoraj w godzinach popołudniowych i wieczornych snuły się już dość liczne gromadki w obrębie wystawy, podziwiając pawilony i gwarno także było w pewnych godzinach na werandach cukierni i przed „gospodą“ — a nie brakło również i par, których przedewszystkiem zachwycały więcej odległe i zaciszne aleje wystawy...

Teatr pociąga z dnia na dzień coraz liczniejszą publiczność. Wczorajszy „Wieczór pieśni“ cieszył się wielkiem powodzeniem; odznaczyły się w nim pp.: Bolesławska i Pomian.

Atrakcyą jednak wieczoru był p. Leon Wyrwicz — bawił i rozśmieszał przez dobrą godzinę. Wyborny naśladowca, właściwie odtwórca typów i charakterów zaprodukował „Lajkonika“, „Wianki“, „Jazdę oficerów“, „Budowę dworca“ itp. i przeprowadził przez scenę szereg sylwetek znanych w Krakowie — a to wszystko jedynie przy pomocy kilku słów, gestów i mimiki.

Niespodzianka oczekiwała publiczność po teatrze. Po raz pierwszy zapłonęła tęczowemi kolory świetna fontanna. Płonący słup wzbił się na kilka chwil w górę na wysokość kilku metrów i zgasł.

**Mazepa po esperancku.** Na kilku ostatnich wszechświatowych Kongresach esperanckich ustalił się zwyczaj wystawiania w języku międzynarodowym klasycznych sztuk tego narodu, w którego kraju odbywa się Kongres. Tak n. p. w Waszyngtonie odegrano Szekspira „Jak się wam podoba“, w Barcelonie tragedyę katalońską „Tajemnica bólu“ (Adria Hual), w Antwerpii sztukę Pawła Spaaka „Kaatje“, w Dreźnie „Ifigenię w Taurydzie“. wykonaną przez artystów miejscowych, a dodatkowo Strindberga „Pannę Julię“, opracowaną przez szwedzkich artystów ze Sztokholmu.

Sprawę odpowiedniego przedstawienia na polskiej scenie powierzył Komitet VIII Kongresu „Związkowi artystów i artystek teatrów polskich“ w Krakowie i Związek zajął się opracowaniem i wystawieniem „Mazepy“ w doskonałym przekładzie jednego z najwybitniejszych esperantystów w świecie, p. Ant. Grabowskiego z Warszawy. Obsada „Mazepy“ po esperancku jest następująca: Amelia p. Wysocka, Wojewoda p. Sosnowski, Zbigniew p. Maryański, Mazepa p. Stanisławski, Król p. Jednowski, Chmara p. M. Węgrzyn. Chrząstka p. Biegański, poseł p. Nowakowski, Kasztelanowa p. Krysińska. Artyści Związku odbyli specyalny kurs Esperanta, opanowali już role pamięciowo i odbyli kilka prób. Obecnie z powodu feryi wakacyjnych przygotowania zostały przerwane; z początkiem sierpnia artyści zjadą się w Krakowie i podejmią próby na nowo.

**Wybory w Płaszowie.** Komisya reklamacyjna w sprawie wyborów do Rady miejskiej z Płaszowa odbyła posiedzenie w dniu 12 b. m. pod przew. wicepr. m. dra Szarkiego. Na 58 reklamacyi o wpisanie do listy Wyborczej uwzględniła komisya 18, a odrzuciła 39 do dalszego sprawdzenia przekazano 1. Na 9 reklamacyi o wykreślenie uwzględniono 5, a odrzucono 4. Na 8 reklamacyi o sprostowanie spisu uwzględniono wszystkie.

**Festyn i zabawa dla dzieci** odbędzie się na cele wycieczek szkolnych i szkoły gospodarczej w Orłowej staraniem Komitetu Pań w niedzielę 16 b. m. w Parku krakowskim — w razie niepogody w salach Starego Teatru. — Początek o godz. 3 po poł. Wstęp 40 hal., dla dzieci 20 hal.

**Zabawę na Woli justowskiej** urządza Tow. certyfikatystów w niedzielę 16 b. m. Początek o 3 po poł.

**Targ koszykarski w Krakowie** w czasie od 14 — 24 sierpnia b. r. urządza Liga Pomocy przemysłowej. Bliższych wyjaśnień interesowanym udziela Biuro Ligi we Lwowie, ul. Pańska L. 11. Zgłoszenia przyjmuje się do 15 lipca b. r.

**Z sądownictwa.** Dr Franciszek Wajda, zastępca prokuratora państwa z tytułem i charakterem prokuratora, został zamianowany radcą sądu krajowego.

**Kradzież w pociągu.** Policya aresztowała wczoraj na dworcu kolejowym 48 letniego Izraela Chaima Handla, szewca z Drohobycza, który w pociągu skradł 112 kor. na szkodę Jana Nikody.

**Aresztowanie włamywacza.** Wczoraj pop. aresztowano Pinkusa Blocha b. służącego restauratora Steina przy ul. Rakowieckiej l. 1 za włamanie do sklepu swego chlebodawcy, którego się Bloch dopuścił ubiegłej nocy.

**Okradzenie jubilera.** Józef Teil, wł. sklepu jubilerskiego przy ul. Grodzkiej doniósł tut. policyi, że subjekt zatrudniony u niego niejaki Wacław Swoboda, rodem z Czech skradł mu znaczniejszą ilość kosztowności poczem zbiegł. Za Swobodą rozpisano listy gończe.

**Podczas obchodu „lajkonika“** aresztowała wczoraj policya 6 ekscedentów za rozmaite awantury. Do kozy dostali się również dwaj kieszonkowcy 40-letni Alojzy Cengler i 20-letni Józef Siarkowski. Znaleziono przy nich kilka zegarków pochodzących naturalnie z kradzieży.

**Kradzież.** Na placu Groble aresztowano wczoraj 28-letniego Franciszka Niedziałka gospodarza z Morawicy za kradzież lejc.

**Samobójstwo w nurtach Wisły.** We wtorek bieżącego tygodnia wydalił się z domu 37-letni Dawid Grüner, handlarz, zamieszkały przy ul. Bożego Ciała l. 9 w Krakowie. Dopiero wczoraj wieczorem wyrzuciła Wisła jego zwłoki na planty w Podgórzu. — Jak się okazuje, Grüner poszedł we wtorek w kierunku Ludwinowa i w tamtej okolicy rzucił się do Wisły. Co było przyczyną samobójstwa Grüna, na razie niewiadomo.

Brat zabitego Mojżesz Grüner podaje, że Dawid cierpiał już od dłuższego czasu na manię prześladowczą. W nocy z poniedziałku na wtorek nocował Gruber u szwagra swego w Podgórzu przy ul. Rejtana l. 12. O godz. 1-szej w nocy wyskoczył oknem na ulicę i od tej chwili nie widziano go już więcej.

**Z kroniki żałobnej.**

Ks. Franciszek Block, długoletni przełożony księży Misyonarzy we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 14 b. m.

Marya Schilling, długoletnia nauczycielka seminaryum naucz. żeńskiego w Krakowie i kierowniczka kursu fröblowskiego, zmarła 12 b. m. nagle w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek.

Helena ze Zborowskich Kudła, zmarła 12 b. m. w 28 r. życia w Krakowie.

Witold bar. Gostkowski, komisarz pow. w Chrzanowie zmarł dnia 12-go w Krakowie.

## Z kraju.

**Po lokaucie w Białej.** Wobec powstrzymywania terrorem od rozpoczęcia pracy we fabryce Bathelta robotników chętnych do pracy przez część robotników, władze były zmuszone wydać ostrzeżenie, zagrażające karą każdemu, ktoby usiłował odwodzić od pracy. Fabrykanci oświadczają, że gdy stosownie do zawartej umowy, praca nie zacznie się także u Bathelta, rozpoczną ponowny lokaut.

**Goryl w klatce.** Z Bielska piszą nam: Przed kiku dniami donieśliśmy o aresztowa-

nia w Grand Hotelu w Bielsku Józefa Goryła, rodem z Lipnika, znanego tut. włamywacza, w którego posiadaniu znaleziono kwotę 2000 koron, z tego 1400 fr. Goryl zeznał wówczas, że pieniądze te zarobił w uczciwy sposób w czasie swego pobytu w Paryżu. Obecnie wyszło na jaw, że Goryl, będąc zatrudnionym jako posługacz w ambasadzie austryackiej w Paryżu, włamał się w marcu ub. roku do jednego z biurek i skradł stamtąd 4968 franków poczem zbiegł. Poszukiwany przez władze zdołał ukrywać się przed nimi, aż wreszcie w rodzinnem mieście dosięgła go ręka sprawiedliwości.

**O koszerne wino.** Z Wadowic donoszą nam, że w sprawie przeciw Gruberowi i Weinbergerowi o złożenie fałszywego świadectwa, o której to sprawie obszernie przed kilku dniami donosiliśmy, zapadł wyrok uwalniający.

**Pożegnanie marszałka Badeniego.** We czwartek w poł. marszałek zaprosił urzędników Wydziału krajowego do sali Unii lubelskiej, aby się z nimi pożegnać. Marszałek przemówił w bardzo serdecznych słowach i między innemi oznajmił, że złożył dziś w Kasie krajowej **20 000 kor. na dwa stypendya.** Imieniem urzędników przemówił do marszałka radca Misiewicz.

## Smierć od pioruna.

**Wiśniowa** koło **Dobczyc**, 13 czerwca.

Przedwczoraj po południu w całej okolicy szalała straszna burza z ulewnym deszczem. Niestety mamy do zanotowania kilka nieszczęśliwych wypadków. 17-letni syn Jędrzeja Żaby, gospodarza z Glichowic, pracował w polu, gdy go burza zaskoczyła. Dosiadł tedy konia, aby czemprędzej wrócić do domu. W tem nagle piorun uderzył, **zabijając na miejscu chłopca i konia.**

Do domu Kazimierza Ciepci w Glichowicach wpadł piorun przez komin do izby mieszkalnej, rozszarpał łóżko i z powrotem przez komin wyleciał na strych, gdzie wzniecił pożar, który jednak domownicy ugasili.

W tym samym dniu zdarzył się w sąsiednich Panachowicach inny nieszczęśliwy wypadek. 70-letni gospodarz Grzegorz Koras pasł swą krowę. Z niewiadomych przyczyn krowa nagle rzuciła się na swego pana i przebodła go tak gruntownie, że wnętrzności wyszły na wierzch. Stan Korasa jest beznadziejny.

## Szczęśliwy upadek z IV piętra.

*Lwów*, 14 czerwca.

Na budowie domu u zbiegu ulic Szpitalnej i Kazimierzowskiej spadł zarobnik Floryan Gabryluk z czwartego piętra i złamał nogę. Powodem upadku było niedostateczne ubezpieczenie rusztowania. Gabryluk zawdzięcza życie tylko temu, że nie spadł wprost na podwórzec, lecz spadał kolejno z rusztowania na rusztowanie i zatrzymał się na pierwszem piętrze.

## Morderstwo w kancelaryi adwokackiej.

**O seperacyę. — Na zgodę całusa. — Nożem w serce.**

Tarnopol, 13 czerwca.

Dnia 12 bm. przybył do kancelaryi adwokata dra Złatkena w Tarnopolu wieśniak z Czartosyi pod Tarnopolem Mikołaj Onyśko z żoną swoją Zofią, celem ułożenia warunków separacyjnych w toczącym się między nimi procesie. Gdy do chwili zamykania kancelaryi w porze obiadowej strony się jeszcze nie porozumiały, zostawił je adwokat w kancelaryi wraz z bratową Onyski, Maryą, celem swobodnego prowadzenia dalszych pertraktacyi.

Po chwili zwrócił się Onyśko do żony z prośbą, by mu zostawiła połowę chaty, obiecując jej za to całusa. Marya Onyśkowa, widząc w tej propozycyi zapowiedź przeprosin, odwróciła się od okna, aby małżonków nie krępować. W tej chwili chwycił Mikołaj żonę za szyję ręką jedną, a drugą wbił jej nóż w samo serce. Z jękiem upadła ofiara na ziemię i w tej chwili ducha wyzionęła.

Zawiadomiona o fakcie policya, przybyła wraz z dwoma lekarzami miejskimi, którzy mogli stwierdzić tylko śmierć. Denatkę, liczącą lat 40, przeniesiono do kostnicy. Morderca zaś uszedł zaraz po dokonaniu strasznego czynu i dotychczas jeszcze go nie wyśledzono.

## Kaprys milionerki.



*(Opis na str. 2-giej).*

# Obstrukcya ruska i sprawa uniwersytetu.

**Całonocne posiedzenie komisyi wojskowej. — 6-godzinna mowa obstrukcyjna. — Baczyński „gerojem“ ruskim. — Głosy prasy wiedeńskiej. — Rokowania zakulisowe z Rusinami. — Dr. Bobrzyński bierze w nich udział. — Żądania Rusinów w sprawie uniwersyteckiej. — Ustępstwa Polaków. — Wywiad z posł. Wł. L. Jaworskim. — Możliwość kompromisu.**

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Wiedeń.** Poseł ukraiński Baczyński mówił w komisyi wojskowej bez przerwy do g. pół do trzeciej w nocy. Uparł się on, że wygłosi 6 godzinną mowę obstrukcyjną. Pos. Baczyński obiecuje sobie widocznie, że po swej mowie obstrukcyjnej wyrośnie na ruskiego bohatera narodowego. Posłowie, należący do komisyi wojskowej, musieli przez całą noc przebywać w gmachu parlamentu, albowiem obawiali się, że Rusini lada chwila postawią wniosek o skonstatowanie kompletu, przepisanego do ważności obrad i uchwał komisyi. Prezydenci komisyi wojskowej posłowie Dr. German i Pogačnik dzielili się w przewodnictwie obrad a referenci poszczególnych działów ustawy wojskowej musieli przez całą noc przebywać w sali obrad.

Cała dzisiejsza poranna prasa wiedeńska wypełniona jest żądaniami Rusinów i kompromisowymi wnioskami Koła polskiego. Dzienniki stwierdzają, że namiestnik dr Bobrzyński — który bawi w Wiedniu w sprawie formalności, związanych z nominacyą hr. Gołuchowskiego marszałkiem krajowym — bierze udział w zakulisowych rokowaniach ugodowych z Rusinami. Rokowania te mają na celu umożliwienie Rusinom zaprzestania obstrukcyi. **Kto wie, czy rokowania te się powiodą, albowiem Rusini zapędzili się już zbyt daleko w swych żądaniach.**

„Neue Wr. Tagblatt“ donosi, że Rusini zgadzają się wprawdzie, aby w orędziu cesarskiem Lwów nie był wymieniony jako siedziba przyszłego uniwersytetu ruskiego, ale w zamian za to **żądają gwarancyi, aby w przyszłem przedłożeniu rządowem w sprawie uniwersytetu, Lwów był wymieniony jako siedziba.** Nadto stawiają Rusini jeszcze następujące żądania:

1. Aby uniwersytet był założony już za lat 5,

2. aby profesorowie ruscy na wszechnicy lwowskiej byli w okresie przejściowym zrównani pod względem swych praw z profesorami polskimi i — co najważniejsze — aby

3. nie wymagano od nich, **aby zaprzestali obstrukcyi w Sejmie galicyjskim,** gdyż sprawa obstrukcyi nie ma nic wspólnego z kwestyą uniwersytecką.

„N. Fr. Presse“ donosi, że Koło polskie gotowe jest poświęcić Rusinom osobę posła Starzyńskiego, referenta sejmowej ordynacyi wyborczej, który jest Rusinom niesympatyczny. Dalsze ustępstwa do jakich Polacy są gotowi, są następujące:

Stypendya uniwersytetu lwowskiego, które nie są wyraźnie zastrzeżone dla Polaków, mogą być także udzielane studentom narodowości ruskiej. W okresie przejściowym mogą już być tworzone we Lwowie instytucye i zakłady dla przyszłego uniwersytetu ruskiego, lecz mogą się one mieścić tylko w lokalach wynajętych (a nie własnych budynkach), aby przy przenoszeniu tych zakładów do przyszłej siedziby uniwersytetu ruskiego nie wyłoniły się zbyt wielkie trudności. Wszystkie te koncesye atoli niewystarczają Rusinom, którzy **nie znają obecnie granic dla swoich żądań.**

Dziennik „Reichspost“ ogłasza dzisiaj wywiad z posł. drem Wł. L. Jaworskim w sprawie uniwersyteckiej. Poseł J. stwierdza, że żądanie Rusinów, aby utworzyć już teraz osobny uniwersytet ruski drogą odłączenia istniejących katedr ruskich od wszechnicy lwowskiej, **jest fizycznie i prawnie niewykonalne.** Koło polskie w swej uchwale sprecyzowało już punkty kompromisowe, **a kompromis** — zdaniem posła Jaworskiego — **istotnie dojdzie z Rusinami do skutku.**

# Włosi chcą blokować Konstantynopol

**Wiedeń.** (*Tel. wł.*) Dzisiejsza *„N. Fr. Presse“* przynosi alarmującą wiadomość, **że rząd włoski nosi się z zamiarem zaatakowania cieśniny dardanelskiej i dotarcia do Konstantynopola.** Włochy chcą w ten sposób zmusić **Turcyę do zawarcia pokoju.** Wspomniany dziennik zwraca się z poważnem przedstawieniem do rządu włoskiego i przestrzega go przed tem przedsięwzięciem, które handel międzynarodowy może narazić na **olbrzymie straty.**

**Aeroplany w armii austr.**

**Wiedeń.** (*Tel. wł.*) „N. Wr. Tagblatt“ donosi dzisiaj, że ministerstwo wojny postano-

# Teatry i widowiska

**REPERTUAR**

**Opera. i operetka.**

Piątek: „Thais“
Sobota: „Hrabia Luksenburg“
Niedziela: popołudniu: „Halka“ wieczór: „Thais“
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi“
Wtorek: „Tosca“
Środa: „Wróg Kobiet“
Czwartek: „Cyganerya“
Piątek: „Wróg Kobiet“
Sobota: „Carmen“
Niedziela: popołudniu: „Krakowiacy i Górale“ wieczorem: „Tosca“
Poniedziałek: „Wróg Kobiet“

**Teatr na wystawie architektonicz.**

Piątek: Występ Emmy Dornelly, słynnej angielskiej tanc. i śpiew.
Sobota: „Dwanaście żon Jafeta“, wodewil w 4 aktach i występ Em. Dornelly, pięknej angielki.
Niedziela: popołudniu „Dwanaście żon Jafeta“, wieczorem „Mąż dwu żon“

**Teatr w parku krak.**

Piątek: „Świat bez mężczyzn“.
Sobota: „Mąż dwóch żon“.
Niedziela: popołudniu „Mąż dwu żon“ wieczorem „Dwanaście żon Jafeta“.

**Teatr Nowości.**

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

**Edison.**

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

**Cyrk.**

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

wiło zakupić dla armii 14 aeroplanów.

### Pierwsza kobieta-poseł w Austryi.

**Praga.** W Młodym Bolesławiu wybrana została wczoraj p. Kuneticka 1162 głosami posłem do Sejmu krajowego. (P. Kuneticka nie otrzyma jednak certyfikatu poselskiego od namiestnika hr. Thuna, który stoi na stanowisku, że obowiązująca ordynacya wyborcza nie dozwala na wybór kobiety posłem. (Przyp. red.)

**Wiedeń.** (*Tel. wł.*) Pewien niewymieniony po nazwisku znawca prawa państwowego wywodzi w dzisiejszym „*N. Wiener Tagblatt*“, że niema najmniejszej przeszkody ustawowej, by p. Kunetickiej udzielono certyfikatu poselskiego. Według obowiązującej w Czechach ordynacyi wyborczej, może być posłem każda osoba, która posiada ogólne kwalifikacye poselskie (nie karana, nie będąca w konkursie itd.)

### Konna przejażdżka cesarza.

**Wiedeń.** Cesarz przedsięwziął wczoraj po raz pierwszy od kilku miesięcy przejażdżkę konną, która trwała pół godziny.

### Proces o 500 milionów koron.

**Londyn**, *14 czerwca.*

Angielskie Towarzystwo telefoniczne zaskarżyło ministeryum poczt, telegrafów i telefonów o zapłacenie 500 milionów koron. Ministeryum swego czasu dało Towarzystwu temu monopol na rozszerzenie sieci telefonicznej na przeciąg 31 lat. — Towarzystwo w zamian płaciło za to ministeryum 10 procent dochodu, co dotąd wynosi 500 milionów koron.

Obecnie dla Towarzystwa minęła licencya i rząd prawem kontraktu zabrał całe urządzenie telefoniczne Towarzystwa. Towarzystwo ze swej strony żąda zwrotu rządowi zapłaconych sum. Proces ten wzbudza w Anglii wielkie zainteresowanie.

### Krwawy strejk.

**Palermo.** Kilka tysięcy robotników strejkujących rabuje sklepy. Wojsko dało kilka salw. Przeszło 100 osób rannych.

### Proces studenta krakowskiego w Piotrkowie.

**Piotrków.** Przed sądem w Piotrkowie stanął student krakowski Br. Chełczyński i B. Jędralski urzędnik z Piotrkowa, oskarżeni o przechowywanie w celu rozpowszechniania nielegalnej literatury.

Chełczyńskiego skazano na pół roku twierdzy, Jędralskiego zaś na rok twierdzy.

### Domniemani mordercy Juszczyńskiego.

**Kijów.** „Kijewlanin“ ogłasza wyniki prywatnego śledztwa ajenta Krasowskiego w sprawie głośnego jakoby rytualnego morderstwa Juszczyńskiego. Chłopiec był zamordowany przez szajkę złodziei, którzy przypuszczali, że on ich wydał policyi. Krasowski podaje nazwiska morderców, których większość skazana jest w innych sprawach.

### Olbrzymi pożar w Konstantynopolu.

**Konstantynopol.** Od wczoraj stoją w płomieniach ogromne magazyny benzyny i farb w dzielnicy Galata w pobliżu giełdy i nowego mostu. Nad zlokalizowaniem pożaru pracują wszystkie pożarne. straże

## Z krwawych mroków życia.

**Zamordowanie 8 osób. — Straszny czyn matki. — Zapalczywy ojciec. — Samobójstwo w trumnie. — Mąż zazdrosny o przyjaciółkę żony.**

Z Nowego Jorku donoszą:

W mieście Vilesca (Jova) zamordował onegdaj nieznany złoczyńca kupca Moore'a, jego żonę, czworo dzieci i dwie młode panie, które przybyły w odwiedziny. Wszyscy zostali porąbani siekierą podczas snu. Przyczyny tego strasznego czynu mordercy nie znane. Nie był to mord rabunkowy, bo pieniądze i kosztowności zostały nienaruszone.

W Charlottenburgu rzuciła się wczoraj wieczorem z mostu pewna kobieta z dwojgiem dzieci lat 5 i 8 do Szprewy. — Jedno dziecko uratowano. Przyczyną tego czynu matki miała być nędza w domu i złe pożycie z mężem.

W Lauffen poróżnił się robotnik niejaki Kast ze swą córką, która wkońcu uciekła od niego do stryja. Gdy ten usiłował pogodzić ojca z córką, zastrzelił go Kast, następnie porąbał wszystkie meble w swojem mieszkaniu i odebrał sobie życie.

W Medyolanie odebrał sobie życie pewien 70-letni starzec w ten sposób, że położył się do cynkowej trumny i zamknął wieko.

W tyfliskim hotelu „Monaco“ dokonano podwójnego zabójstwa. Niejaki Kitajec począł podejrzewać swą żonę o stosunki lezbijskie z jej przyjaciółką, młodą Gruzinką, wpadł rano do numeru hotelowego, w którym spały obie młode kobiety i w przystępie zazdrości zabił je, poprzerzynawszy im arterye scyzorykiem. Dokonawszy morderstwa Kitajec oddał się w ręce policyi.

**Mąż 25 żon.** W Rosyi w Mińsku gdy onegdaj wieczorem przechodził jedną z ulic niejaki Prais, skoczyła ku niemu pewna kobieta z okrzykiem: „trzymajcie go, to mój mąż“ i uczepiła się jego surduta tak silnie, że napadnięty nie mógł się od jej uścisków uwolnić. Patrolujący policyant, celem uniknięcia zbiegowiska, odprowadził Praisa i jego żonę do cyrkułu, gdzie w doprowadzonym rozpoznano od dawna już poszukiwanego przez władze poligamistę. Prais trudnił się małżeństwem z zawodu. Przez dziesięć blisko lat podróżował po Rosyi bądź to jako kupiec, bądź jako agent, urzędnik itd., zawierał znajomości z bogatszymi pannami, które zaślubiał, a następnie skoro tylko wszedł w posiadanie posagu, porzucał, przenosząc się do innych okolic. Przez dziesięć lat uprawiał ten proceder, umiejąc zręcznie ukrywać się przed okiem poszukujących go żon i władz. Obecnie miał właśnie po raz 26-ty wstąpić w związki małżeńskie, lecz na nieszczęście spotkał się z jedną ze swoich 25 żon, która spowodowała jego aresztowanie. Prais został odstawiony do sądu, gdzie wymierzoną mu będzie zapewne surowa kara.

**Ożeniony z córką.** W Frankfurcie nad Menem aresztowano przed kilku dniami 60-letniego robotnika Tomasza Wollanda pod zarzutem, że tenże pojął za żonę własną swą córkę. Romantyczna ta historya przedstawia się w sposób następujący:

Przed 30 blisko laty wywędrował Wolland do Ameryki, pozostawiwszy w kraju młodą żonę i malutką córeczkę, — Od tej chwili nie dawał o sobie żadnego znaku życia, a wszelkie poszukiwania za nim pozostały bez skutku. Żona jego będąc przekonaną, iż mąż jej umarł, wyszła ponownie za mąż. Córka tymczasem doróślszy wieku 21 lat, wyjechała do Ameryki na poszukiwanie ojca, w którego zgon nigdy nie dawała wiary. Tam zapoznała się z pewnym starszym już mężczyzną, którego wkońcu poślubiła. — Po kilku latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego powróciła pewnego dnia wraz z mężem i trojgiem dzieci do rodzinnego miasta. Tu wyszło na jaw, że mąż jej, który w Ameryce zmienił swoje dawne nazwisko, jest jej ojcem.

Wollanda aresztowano, a cała ta ciekawa sprawa ma za cel wyjaśnienie, czy Wolland zawierając ponowny związek małżeński wiedział, iż obecna jego żona jest jego córką.

**Pierwsza obdukcya zwłok w Chinach.** W rzędzie niezwykłych nowatorstw, jakie wprowadzono w rzeczypospolitej chińskiej, zanotować należy pierwszą obdukcyę zwłok, dokonaną przez lekarza na życzenie władz. Powód dał wypadek bójki między kilku Chinczykami, wskutek której jeden z nich, ugodzony kijem w głowę, po kilku dniach zmarł. Wówczas władze policyjne wdrożyły śledztwo, a nie mogąc z wyglądu zewnętrznego zwłok dojść istotnej przyczyny śmierci, zwróciły się do lekarza, dr. Schultzego, z prośbą o dokonanie obdukcyi. Na wiadomość o zamierzonym czynie, niezgodnym z pojęciami ogółu, zebrał się przed szpitalem olbrzymi tłum Chinczyków, których jedynie interwencya policyi zdołała powstrzymać od wtargnięcia do gmachu. Obdukcya wykazała, że Chinczyk zmarł w następstwie uderzenia kijem w głowę. Za przeprowadzenie pierwszej obdukcyi urzędnicy chińscy wyrazili lekarzowi uprzejme podziękowanie.

### Z ostatniej chwili.

**Konserwatoryum Tow. muzycznego** urządza w bieżącym roku pięć popisów uczniów, z tych trzy ostatnie odbędą się w sali Starego Teatru w dniu 20, 21 i 22, zaś w sali prób w dniu 18 i 19 bm.

Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

**Przyjazd ministra.** Wraz z ministrem kolei bar. Förster'em, który przybędzie do Krakowa, jak już donosiliśmy w niedzielę, przyjeżdżają: szef sekcyi Kosiński, radca min. i szef biura min. Hirth, sekretarz min. Leopold Starzewski, nadinż. Klein, sekretarz ministra i dyr. kolei półn. szef sekcyi bar. Bahnhaus.

**Z Dąbrowy** donoszą nam: Dnia 10 bm, umysłowo chory K. Pikul podpalił w Radgoszczu (pow. Dąbrowa) dom matki, który spłonął do szczętu. Dzięki tylko pomyślnym okolicznościom pożar nie przybrał większych rozmiarów. Podpalacz przebywał przez dłuższy czas jako umysłowo chory w Kulparkowie, skąd go jednak dla braku miejsca wydalono. Jest on postrachem wsi i okolicy.

HERMAN HEIJERMANS.

# SZCZURY WODNE

## EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(10) *Tłumaczyła Marbur.*

No, to jedzmy sami — odrzekł, zabierając się do krajania mięsa. Możemy przy tem rozmawiać, nieprawdaż?

Nie zapomnę nigdy tej chwili. Jedli, a ja przypatrywałem im się z głodnym żołądkiem, albowiem od rana prócz małej bułeczki nic w ustach nie miałem. Wanda i Rut, czując może, że kłamałem — jeszcze kilkakrotnie namawiały mię do jedzenia, ale ja z bohaterstwem idioty odmawiałem. Pozostałem tam prawie do wieczora, i gładząc moją nieogoloną brodę, rozmawiałem.

Gdy odchodziłem, nie wiedziałem jeszcze w jakim celu Reich mię do siebie zaprosił. Tyle rzeczy tam mówiono. To jest: oni mówili, bo ja prócz opowiadania o śmierci moich rodziców, które to opowiadanie ich dziwnie zajęło, nic innego nie mówiłem.

Wróciwszy do domu, porzuciłem zamiar gotowania ziemniaków; zjadłem pół bochenka żytniego chleba i wypaliłem jedno z mocnych cygar, któremi mię mój lokator uraczył. Dopiero po spełnieniu tego aktu zrobiłem odkrycie, że lokatorzy nasi za jaką bądź cenę pragnęli być moimi przyjaciółmi, możliwem było, że obawiali się, że mogłem coś widzieć... Innej przyczyny nie było. Ale co? — co?... w każdym razie coś w tem było niewyraźnego.

W następnym tygodniu już wszystko było wyraźne. Pewnej ciemnej nocy ojciec i córki uwięzieni siedzieli w piwnicy, a ja stałem się ich jedyną ostoją. Ale ile mnie to kosztowało? Cała wieś była wzburzona, dom nasz znów dał powód do ludzkich plotek; dziadek zachorował. Dość przyczyn do stracenia głowy.

— Ezechielu — szeptał starzec, który teraz częściej później do domu wracał — ponieważ sezon kąpielowy się rozpoczął i handel miniaturowemi okręcikami, muszlami i innemi wytworami morza szedł doskonale. Zamknij drzwi za sobą — rzekł.

Drżenie jego, szept i zbielała twarz wskazywały, że albo się coś ważnego stało, albo dziadek znów trochę za głęboko do flaszeczki zaglądnął. Charakterystyczny zapach bijący od dziadka wykluczał wątpliwość.

— Wyszedłem bez słowa do kuchni.

— Ezechielu — zaczął znów dziadek, zamknąwszy równie starannie drzwi od kuchni. Ja tu już nie zostanę sam, *parole d'honneur*.

— Dobrze, dobrze! mruknąłem i zabrałem się do jedzenia.

Ale omal że się nie udławiłem ziemniakiem, kiedy dziadek bez ogródek wybuchnął:

— Oni sobie coś złego zrobili!

— Kto? krzyknąłem, napół uduszony i zły.

— On i jego córki! wyszeptał starzec.

Chciałem się obruszyć, ale następne słowa spowodowały, że zamilkłem i zbiegłem ze schodów jak szalony.

— Utopili się w piwnicy! — rzekł krótko.

To mię uderzyło. Gdyby mi dziadek był opowiadał o zamordowaniu, otruciu, powieszeniu lub zastrzeleniu, byłbym go uważał za warjata. Ale jak echo moich własnych niepokojów zabrzmiało mi słowo „piwnica“. W mgnieniu oka zsunąłem się ze schodów i pochwyciłem za klamkę piwnicy.

— Co gadasz, dziadku! krzyknąłem głośno piwnica zamknięta!

— Wiem o tem! odrzekł zmienionym głosem — a jednak, —

Co dalej mówił nie słyszałem, gdyż zdaje się zwabiony moim krzykiem wystawił Reich swoją rudą głowę, dowiadując się, czy oszalałem, że takie wrzaski wyprawiam? Trzasnął drzwiami, a ja wybiegłem znów na górę i obsypałem dziadka gradem wymówek. Blady ze strachu staruszek nie mógł się zdobyć na żadną odpowiedź, aż zabrałem się znowu do mojej słoniny.

(C. d. n.).

# Na nagrody pilności

poleca:

**KSIĘGARNIA KATOLICKA**

Dra Władysława Milkowskiego

w Krakowie.

**Książki ozdobnie oprawne:**

**Bukowski Ks.** Jasna Góra, Dzieje cudownego obrazu w Częstochowie. K. 1·50.

**Bukowski Ks.** Żywot św. Jana Kantego K. 1·60 (polecone przez Radę Szkolną Krajową).

**Sandoz Marya (Podolanka)** Legendy z życia N. Maryi Panny dla młodego wieku K. 1. (polecone przez Radę Szkolną Krajową. 73

**Szalayowa Walerya** Za kraj i braci (opowiadanie historyczne) K. 0·90

**Smiałowski B.** Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Wydanie czwarte. Praca uwieńczona nagrodą K. 0·80.

**Wróblewski Dr. K.** O życiu i pismach Mieczysława Romanowskiego, 1910, K. 0·60 i wiele innych wydawnictw stosownych na nagrody.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.




OLLA GUMMI polecono przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog.

**Cena 4, 6 i 8 kor.**

**FOTOGRAFICZNIE**

Płyty

P[illegible]

Przybory

Przyrządy

Papiery

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

**Warszawski Skład** przyborów fotograficznych

**SZEWSKA L. 2**

Telefon Nr. 1426. 657

# Praktykant

z ukończoną niższą szkołą średnią lub Panna muzykalna do ekspedycyi znajdzie pomieszczenie w **Księgarni polskiej** w Krakowie Floryańska 35. 761

**Sklep** obszerny przy najruchliwszej ulicy Kościuszki L. 17 Kraków-Dębniki nadający się na każdy handel jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy domu. 775

# Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

626

w Zakopanem otwarty cały rok.

Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny bardzo przystępne: od 10 K. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

**PIERWSZY GALICYJSKI POLSKI ZAKŁAD ZOOLOGICZNY** 764

# Kazimierza Waltera

W KRAKOWIE

ulica Sławkowska **31** (obok plantacyj)

poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy: Bernardy, Doggi, Pudle, Bulldogi, Jamniki, Foxteryery, Spitze, Owczarki itp. — — **Cenniki darmo!**

## Farbiarnia i Pralnia chemiczna Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

**Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby:**

jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkie rodzaje ubrań, damskich i męskich, prótych i nieprótych, także aksamity.

Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych.

**Na prowincyę za pobraniem pocztowem.** 624

# Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

**pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.**

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 145

# APARATY

do sporządzania wody sodowej i napojów musujących

**Sandały hygieniczne,** obuwie amerykańskie. **Hamaki, leżaki,** stołki polne składane. Necessery, worki turystyczne. **Przybory rybołowcze.** Artykuły do podróży. polecają najtaniej

## Reim i Ska Kraków

**Rynek 37. Lina A-B.** 67

L. 349/2 Z. W. ex 1912.

## Konkurs.

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę asystenta technicznego w XI randze z poborami: płaca 1600 Kor. kwaterowe 576 K. dodatek budowlany wliczalny do emerytury 200 Kor. z prawem do 3-ch trzechleci po 200 K. od dnia stabilizacyi. W razie przydzielenia mieszkania służbowego strącać się będzie 50% kwaterowego.

Posada nadaną będzie prowizorycznie a po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacya. Kandydaci wykazać się winni:

1 Poddaństwem austryackiem.

2) Wiekiem poniżej 40 lat.

3) Ukończeniem wydziału mechanicznego na jednej z Politechnik austryackich wraz z 2-a egzaminami państwowymi względnie ukończeniem równorzędnych studyów zagranicznych.

Podania własnoręcznie pisane obejmujące curriculum vitae z załącznikami składać należy w Zarządzie wodociągu miejskiego Kraków XII, Senatorska 1, do 1 lipca 1912,

**Zarząd wodociągu miejskiego.** 724

**DOM** 697

**parterowy w Wieliczce** składający się z 5 ubikacyi wraz z przynależnościami i ogrodem oraz polem ornem z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość Kraków, ulica Piotra Michałowskiego l. 12, I piętro trzecia brama od ul. Karmelickiej.

**Poszukuję kamienicy** 762

jednopiętrowej po 6 ubikacyi na dole i na piętrze z wkładem po 10.000 Kor. w Podgórzu lub jednem z przedmieść Krakowa. Oferty pod K. M. przyjmuje Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Sławkowska l. 2.

**Służbę za darmo** 773

nie daję ale możliwie po niskich cenach biuro „Filipina“ Mikołajska 3, I piętro.

# Adolf Siostrzonek

## malarz

**w Krakowie ul. Zwierzyniecka 4.**

podejmuje się:

Malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót tak malarskich jak i pokostniczych po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia takie na prowincyę.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170.10 K. Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132,157.999.19 K., 422.589 osób.

# „ALLIANZ“

**akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.** 360

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii Tow.: Bielsko, ul. Główna l. 1.

## Towarzystwo dla dzierżawy gruntów i gospodarstw w Ołomuńcu.

Zarejestrowane Tow. z ogran. poręką.

**przyjmuje wkładki na 5% i wyżej**

**jakoteż i zgłoszenia o dzierżawę dóbr.**

**Udziały po 100 K** dywidenda 6 do 8 proc.

**Urzęduje się codziennie w Ołomuńcu.**

463 **Dolní Náměstí Číslo 17.**

# CHŁOPCÓW

## do roznoszenia gazet

**poszukuje** Biuro Dzienników i Ogłoszeń

**MARYANA HUPCZYCA**

w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej 7.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.